Rok X. Kraków-Podgórze czwartek 22 sierpnia 1912. Nr: 189

3 Cena numeru 3
centy
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

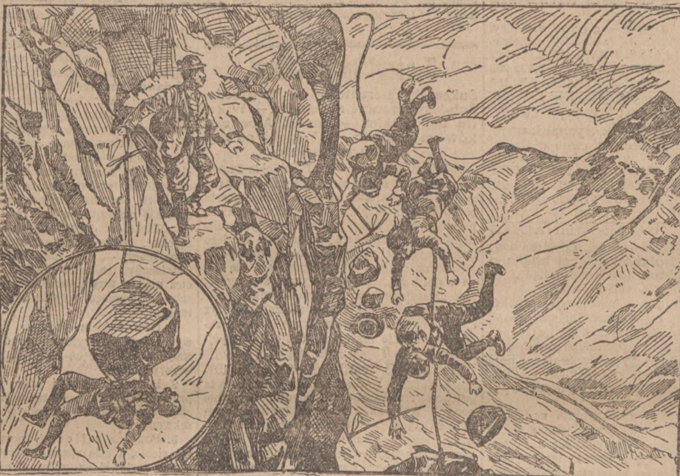
NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 60 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Ks. biskup Bandurski ciężko chory.

Straszna katastrofa w szwajcarskich Alpach.



(Opis wewnątrz numeru.)

Problem sejmowej reformy wyborczej w świetle statystyki ludnościowej i podatkowej.

Broszura dra Franciszka Stefczyka, posła na Sejm, wydana nakładem Rady Narodowej.

W tych dniach ukazała się nakładem Rady Narodowej broszura posła dra Fr. Stefczyka pod powyższym tytułem, w której po raz pierwszy zestawione zostały dokładnie i szczegółowo daty statystyczne nietylko co do stosunków narodowościowych (bo te daty posiadaliśmy), ale też co do **siły podatkowej** poszczególnych grup społecznych i narodowych w Galicyi.

Poznanie tych dat jest nie tylko ważne przy rokowaniach z Rusinami o liczbę należnych im mandatów, ale oczywiście wielką ma doniosłość także dla sprawiedliwego rozdziału mandatów między poszczególne kuryę.

Dopiero teraz udało się drowi Stefczykowi dokonać (przy pomocy kraj. Biura statystycznego) zestawienia wspomnianych dat na podstawie urzędowych publikacyj, odnoszących się do statystyki ludności Galicyi podług spisu z roku 1910 i statystyki bezpośrednich podatków podług przypisu na rok 1910. Z tego surowego materyału dr Stefczyk skonstruował z niemałym nakładem pracy przejrzysty obraz stosunków w Galicyi i wyciągnął niezmiernie **doniosłe wnioski**. Odrazu już na wstępie zaznaczymy, że broszura dra Stefczyka jest **druzgocącym argumentem przeciw uroszczeniom ruskim**, a zarazem (choć dr Stefczyk jest ludowcem) **silną obroną stanowiska posłów miejskich**, którzy dla miast żądają większej ilości mandatów, niż agrarna większość Sejmu przyznać im zamierza.

Dr Stefczyk wychodzi ze słusznego i przez wszystkie miarodajne czynniki uznanego zapatrywania, że „główną podstawą reformy obecnego prawa wyborczego do Sejmu musi być statystyka **ludności i podatków**, przez nią opłacanych. Na tej podstawie można i trzeba uwzględniać w pewnym stopniu także inne czynniki jak faktyczny stan i historyczny rozwój stosunków kulturalnych i politycznych, ale nie można ani omijać ani opuszczać całkiem tej podstawy, jaką dla ukształtowania przyszłego sejmu musi stanowić siła liczebna i siła podatkowa ludności oraz jej różnych warstw społecznych wśród obu narodów, wchodzących w rachubę przy układach o reformę wyborczą“.

Tymczasem, konstatuje dalej dr Stefczyk, „dotychczas w przygotowaniach do reformy i w rokowaniach o nią, prowadzonych tak pomiędzy polskiemi stronnictwami jak i Rusinami, zanadto okrążano i omijano tę podstawę, zaczepiając o nią niekiedy, ale nie wchodząc na nią stanowczo“.

Prowadzono układy „na oślep“ bez dokładnych i autentycznych dat statystycznych. Teraz, gdy nareszcie te daty i wnioski z nich wyciągnięte są oddane do dyspozycyi ogółu, rokowania mogą się oprzeć na mocnej podstawie i — jest to końcowa konkluzya bro-

szury — „*w żadnym razie nie można do tego dopuścić, aby wbrew wszelkiej słuszności decydowało prawo pięści*“.

Tem dobitnem zastrzeżeniem się przeciw ruskim gwałtom kończy się broszura, która ze względu na zwołanie komisyi dla reformy na dzień 10 września do Lwowa nabiera podwójnej aktualności.

Przytoczymy poniżej (oczywiście nie wchodząc w szczegóły), niektóre najogólniejsze cyfry z broszury dra Stefczyka i jego konkluzye.

Ludność Galicyi pod względem narodowym i wyznaniowym.

Ostatni spis ludności wykazał w Galicyi 7.984.149 osób przynależnych do państwa austryackiego a 45.238 nieprzynależnych, zatem razem **8,029.387 osób.**

Ta ludność dzieli się pod względem narodowościowym (języka towarzyskiego) w ten sposób:

	Ogółem	z czego w Galicyi zachodniej	wschodniej
Polaków	4.675.612	2.560.820	2.114.792
Rusinów	3.207.784	75.551	3.132.233
Innych narod.	100.753	30.620	70.133
	7.989.149	2.666.991	5.317.158
	czyli	**34·4%**	**66·6%**

Natomiast pod względem **wyznaniowym**:

	Ogółem	z czego w Galicyi zachodniej	wschodniej
rzymsko-kat.	3.735.145	2.384.289	1.350.858
grecko-kat.	3.378.451	87.233	3.291.218
izraelitów	872.975	213.269	659.706
innych wyznań	42.816	8.419	34.397
	8.029.387	2.693.210	5.336.117

Wykazuje tedy najnowsza statystyka urzędowa Galicyi **Polaków więcej blisko o półtora miliona** (dokładnie o 1.467.828) osób, czyli o 18.4% aniżeli Rusinów.

Jednakowoż „co do narodowej przynależności znacznej części wschodnio-galicyjskiej żydów, którzy się przyznali do języka polskiego, można mieć uzasadnione wątpliwości. Kwestya żydowska przedstawia szczególniej we wschodniej części kraju doniosły problem, tak pod względem narodowym jak i społecznym“.

Oczywiście tych syonistycznie myślących żydów wschodnio-galicyjskich absolutnie do Polaków zaliczać nie sposób. Ale niebezpieczeństwo, zagrażające nam ze strony tego żywiołu i osłabiające nasze stanowisko wobec Rusinów — kompensowane jest niebezpieczeństwem, na jakie Rusini narażeni są ze strony *moskalofilów*, z którymi sympatyzuje pokaźna część ruskiej ludności.

Pocieszający i ważny moment podkreśla przytem dr Stefczyk. Oto ludność polska we wschodniej Galicyi wykazuje tak pod względem językowym jak wyznaniowym najsilniejszy rozwój.

Przejdźmy teraz do podatków. Pomijamy na razie stosunek sił podatkowych poszczególnych kuryj i przejdziemy odrazu do porównania

siły podatkowej Polaków a Rusinów.

Z ogólnej sumy wszystkich bezpośrednich podatków państwowych w Galicyi (według przypisu na r. 1910) **płacą Rusini co najwyżej** 6,278.810 kor., tj. 18·3% a więc znacznie **mniej**, niż 1/5 część, natomiast **Polacy** i w maleńkiej cząstce inne narodowości) płacą przeszło 28 milionów kor., to jest 81·7%, czyli więcej, niż 4/5 części a więc blisko 4½ **razy tyle co Rusini.**

W żadnej grupie, ani w żadnej kuryi wyborczej sejmowej całego kraju nie płacą Rusini więcej, aniżeli Polacy podatków, lecz przeciwnie **w każdej grupie lub kuryi płacą znacznie mniej, niż Polacy,** częstokroć tylko znikomą cząsteczkę ogólnej sumy podatkowej, na daną kuryę lub grupę przypadającej. W każdej zaś grupie przeważną część ciężaru podatkowego ponoszą Polacy.

W kuryi większej własności płacą Rusini mniej niż 2% (mało więcej nad 1%) natomiast resztę, czyli przeszło 98% Polacy (i i.).

W kuryi miejskiej płacą Rusini mało więcej jak ½ miliona kor. czyli **zaledwie 3·4%, a na Polaków** (i i.) przypada blisko 15 milionów czyli 96·6%, a więc **blisko 30 razy tyle, co na Rusinów.**

W kuryi wiejskiej mają także Polacy bardzo znaczną przewagę podatkową, albowiem na Rusinów przypada w tej kuryi mniej, niż 2·5 części (tj. 38·9%), a na Polaków (i i.) więcej, niż 3·5 części (tj. 61·1%).

Dok. nast.

O pacyfikacyę Turcyi.

Sukces hr. Berchtolda. — W przededniu konferencyi mocarstw. — W kotle bałkańskim. — Marsz Albańczyków na Saloniki. — Widoki na najbliższą przyszłość.

Zainicyowana przez hr. Berchtolda austro-węg. ministra spraw zagr. „wymiana zdań“ zastępców mocarstw, należących do koncertu europejskiego, przyjdzie do skutku w dniach najbliższych. Niemcy, Włochy i Rosya udzieliły już przychylnej odpowiedzi na jego propozycyę, a Francya i Anglia wprawdzie jeszcze zwlekają z odpowiedzią, lecz nie ulega wątpliwości, że i one wyrażą swą zgodę. Jak najszybsze bowiem porozumienie się mocarstw stało się już teraz koniecznością, gdyż ciężkie przesilenie wewnętrzne Turcyi zaczyna poważnie zagrażać pokojowi europejskiemu.

Wiadomości z Konstantynopola brzmią bardzo poważnie. Upadek młodoturków, zmiana gabinetu, rozwiązanie parlamentu, rozpisanie nowych wyborów i zagwarantowanie czystości tychże — słowem spełnienie najważniejszych postulatów albańskich — nie sprowadziły spodziewanego uspokojenia w „kotle bałkańskim“. Przeciwnie, w ostatnich dniach zaszły wypadki, które raczej wskazują na wzmożenie się ruchu powstańczego. Zbrojne bandy albańskie obsadziły Ueskűb, gdzie wyłamano więzienia (wypuszczając na wolność więźniów) i splądrowano wojskowe magazyny broni. Obecnie przygotowują się Albańczycy do marszu na Saloniki. Rząd turecki przeciwstawił im wielkie siły zbrojne — tak, że obecnie są tylko dwie alternatywy możliwe: albo tureccy żołnierze nadal jak dotąd będą się wzbraniali walczyć przeciw Albańczykom, a wówczas nastanie zamęt, którego skutków ani w przybliżeniu przewidzieć nie można, albo armia spełni swój obowiązek wobec buntowniczych plemion, a wówczas powstanie zdławione zostanie w potokach krwi.

Ani w jednym ani w drugim wypadku nie może Europa być niemym świadkiem zajść na półwyspie bałkańskim. Polityka „interwencyjna“, jak ongi za czasów Műrstegu, jest obecnie niemożliwą. Turcyi nie można już obecnie narzucić przemocą rozmaitych reform, gdyż z nastaniem ery konstytucyjnej Turcya stanęła w jednym rzędzie obok państw z ustrojem parlamentarnym, a takim państwem jakoś nie wypada oktrojować reformy.

Rząd turecki godzi się już na pewne koncesye dla Albańczyków, nie należy atoli zapominać, że Turcya ma także u siebie groźną „kwestyę macedońską“. Z chwilą przyznania koncesyj Albańczykom, zaczną się plemiona macedońskie tem natarczywiej domagać reform, a za Macedończykami stoi Bułgarya ze swą świetną armią oraz Serbia.

Złemu ma zaradzić konferencya hr. Berchtolda. Ambasadorzy mają się rozpatrzeć w obecnej sytuacyi, poczem w konkluzyi mocarstwa zbiorowo „doradzą“ rządowi tureckiemu, aby zaprowadził reformy w Macedonii oraz udzielił Albańczykom pewnej autonomii. Najbliższa przyszłość okaże, czy dotychczasowy, teoretyczny sukces hr. Berchtolda w praktyce okaże się żywotnym.

Rosyjski problemat.

W jednym z najbardziej rozpowszechnionych w Rosyi dzienników petersburskich „Birżewaja Wiedomosti“ rozpisała redakcya ankietę na następujące py anie: „Jak ma postąpić kobieta, w której córce zakochał się jej dawny kochanek, nie wiedząc o tem, że jest jej ojcem?“ Ten zawiły problem postawiła w swej ostatniej powieści Sinaida Hippius, żona znanego rosyjskiego pisarza D. Mereżkowskiego, sama przytem nowelistka dość wzięta w kołach rosyjskiej młodzieży. Na pytanie redakcyi nadesłano około 500 odpowiedzi, przeważnie ze sfer mieszczańskich. Są one charakterystyczne, gdyż przedstawiają przeciętną opinię inteligencyi w Rosyi. Większość odpowiedzi stanowią artykuły sążniste, pełne doktrynerskich i fantastycznych teoryj — iście rosyjskich „principiów“. Ostateczny ich sens i wynik dał się przecież ująć w trzy główne teorye, w trzy sposoby najlepszego wyjścia z tej przykrej sytuacyi.

1. Owa kobieta powinna jak najprędzej wyjawić swemu byłemu kochankowi całą prawdę i skłonić go do zerwania pod jakimkolwiek pozorem.

2. Powinna jemu i córce wyjawić całą prawdę, zniweczyć możność małżeństwa, a sama zacząć pokutę za swą winę i jej konsekwencye.

3. Powinna milczeć, prawdę zachować dla siebie, a całą sprawę, wbrew naturze poczętą, zostawić naturalnemu biegowi wypadków.

Rzecz znamienna, że najmniejsza liczba odpowiedzi wypadła w duchu pierwszego zapatrywania. A jest to sposób najuczciwszy, najprostszy i najpraktyczniejszy.

Sposób drugi załatwienia sprawy, pojęty w duchu typowo chrześciańskim a i tołstojowskim obrało bardzo wielu członków ankiety, lecz najwięcej odpowiedzi wypadło w tonie trzeciego sposobu rozwiązania trudności: „milczeć i nie psuć im szczęścia“. Bo drogi miłości i instynktu są ciemne i nie wiadomo gdzie ich początek; nie wkraczajcie w rolę przeznaczenia, skoro samo to przeznaczenie postępuje w sposób niezwykły, nienaturalny i rewolucyjny...

Kapitan mordercą i podpalaczem.

Pożar willi. — Cztery trupy w ogniu. Opowiadanie uratowanej. — List zbrodniarza.

Londyn, 19 sierpnia.

W pierwszorzędnej angielskiej miejscowości kąpielowej w Gastbourne, rozegrała się dzisiaj wstrząsająca grozą tragedya rodzinna.

Z miejskiej targowicy na bydło w Krakowie.

16 sierpnia

Na targ spędzono bydła rogatego 278, cieląt 304, owiec 23, nierogacizny 277, razem 888 zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buhaje od 87 –102 k., woły od 90 –104 k., krowy od 74 do 88 k., jałownik od 82 do 92 k., cielęta od – do – k., nierogaciznę tuczną od – do –; bitej wagi: nierogaciznę od 170 do 190 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 200 do 400 k., woły od 420 do 500 k., krowy 170 do 376 k., jałówki od 116 do 340 k., cielęta od 35 do 76 k., owce od 26 do 32 k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 748 na konsumcyę innych gmin kraju 740, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00, na eksport zagranicę kraju nierogacizny 00. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W jednej willi wybuchł nagle pożar, który jednak w krótkim czasie stłumiła straż pożarna. Podczas akcyi ratunkowej odkryto w willi cztery zwłoki: mianowicie mężczyzny, kobiety i dwojga dzieci. Drugą kobietę ciężko ranną znaleziono w innym pokoju w stanie nieprzytomnym. Ranną odwieziono do sanatoryum, gdzie dzięki energicznym zabiegom lokarzy udało się przywrócić jej przytomność.

Wtedy opowiedziała okropne szczegóły wypadków, których ofiarą padły cztery osoby. Treść tej tragedyi przedstawia się następująco:

Kapitan piechoty Hiks Muryay poznał się przed kilku laty z opowiadającą i zawiązał z nią bliższy stosunek, którego owocem było dwoje dzieci. Kapitan zajął się niemi, łożył na ich utrzymanie, a także zabezpieczył jej byt i razem z nią zamieszkał. Wszystko ułożyło się więc dobrze, zwłaszcza że kapitan wyjawił zamiar zawarcia z nią ślubu. Szlachetny ten zamiar przeprowadził rzeczywiście, ale w zmieniony nieco sposób: mianowicie ożenił się, ale z jej młodszą siostrą. W skutek takiej kombinacyi małżeńskiej musiał kapitan od dnia swego ożenku utrzymywać dwie rodziny, dla których wynajął dwa oddzielne mieszkania.

W krytyczny dzień przyszła opowiadająca w odwiedziny do siostry, żony Muryay'a, a dawnego swego kochanka wraz z dziećmi. Odwiedziny wzięły fatalny obrót. Kapitan skorzystawszy widocznie z zebrania się rodziny, postanowił raz na zawsze przeciąć węzeł, który sam zapłątał. Z zamiarem tym nosił się prawdopodobnie od dłuższego czasu i wykonał go w straszny sposób: zamordował żonę, dzieci, zranił ciężko opowiadającą, a następnie podpalił dom. Dokonawszy tego, celnym strzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Podczas rewizyi w mieszkaniu znaleziono list, zaadresowany do władz śledczych, w którym pułkownik-zbrodniarz oświadczył, że z powodu zupełnej ruiny majątkowej nie pozostało mu nic innego, jak zgładzić swoją rodzinę i odebrać sobie życie. Do ruiny doprowadził go dotychczasowy tryb życia.

Wiadomość o tej wstrząsającej tragedyi wywołała w całej okolicy i w sferach wojskowych przygnębiające wrażenie, spotęgowane jeszcze tą okolicznością, że nikt ze znajomych nie domyślał się istotnego stanu majątkowego Muryay'a.

Straszna katastrofa w szwajcarskich Alpach.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*).

Przed kilku dniami wydarzyła się w szwajcarskich Alpach koło Courmayer straszna katastrofa. Towarzystwo, złożone z prof. Johnesa z Cambridge i jego żony, prof. Weinera i Dra Preussa, wybrało się w towarzystwie dwóch zawodowych przewodników na szczyt Puterera. Dr Preuss chciał z przewodnikiem wyszukać nowe wejście na szczyt. W tym celu uwolnili się z liny, wiążącej wszystkich turystów. Pozostali zaś turyści ponownie związali się liną, a przewodnik przywiązał się liną do skały.

Nagle atoli skała się obsunęła i spadła na przewodnika, który upadając, pociągnął za sobą resztę towarzystwa. Turyści, związani wzajemnie liną, zawiśli przez chwilę w powietrzu, a pod nimi zionęła przepaść. Prof. Johnes ze żoną wisieli głową na dół. Nagle lina się przerwała i wszyscy czworo runęli w obliczu dra Preussa w przepaść. Dr Preuss, skamieniał z przerażenia, zeszedł wraz z przewodnikiem na dół, ale do ciał swych towarzyszy, którzy oczywiście śmierć ponieśli, dotrzeć nie zdołał. Także ekspedycya ratunkowa z wielkim trudem sprowadziła na dół dwa ciała pozostałe zaś udało się sprowadzić dopiero za następnym razem.

Polowanie na ludzi.

Warszawa, 19 sierpnia.

Dzisiaj w południe ulicą Okopową przechodził patrol policyjny, złożony z siedmiu policyantów. Kilku wyrostków, ukrywszy się za płotem, poczęło rzucać kamieniami na policyantów. Kamieniem i to w sam nos został ugodzony starszy strażnik, prowadzący patrol. To go tak rozgniewało, że wydobywszy szablę, usiłował przesadzić płot. Wówczas chłopcy rzucili się do ucieczki i wybiegli na ulicę Okopową. Widząc, że nie uda się złowić sprawców uderzenia kamieniem w nos, starszy strażnik począł krzyczeć na malców, aby stanęli, bo inaczej będzie strzelał. Uciekający chłopcy nie zastosowali się do tego wołania i biegli dalej. Groźba jednak z całą bezwzględnością została wprowadzona w czyn i policyanci dali salwę wzdłuż ulicy. Przechodnie zaczęli uciekać do bram, na ulicy powstał popłoch, niebawem przybyły oddziały wojska i policyi. Na chodniku leżał w kałuży krwi przechodzień J. Jędrzejkiewicz, lat 21, okazało się, że został zabity trzema kulami. Jedna z kul ciężko zraniła z odbicia się o mur 7-letnią Janinę Tomaszewską.

Z kraju.

Powitanie nowego marszałka kraju.

Lwów, 20 sierpnia.

Wczoraj po południu odbył się tutaj zjazd marszałków powiatowych, w którym wzięło udział 53 uczestników. Celem zjazdu było powitanie nowego marszałka krajowego i obrady co do postulatów powiatów.

W gmachu sejmowym, w salonie przyjęć, do marszałka przemówił imieniem zebranych poseł St. Jędrzejowicz, podnosząc, że marszałkowie powiatów kraju przybyli, aby powitać marszałka i przedstawić się mu, oraz zapewnić go, że będą dla niego gorliwymi współpracownikami.

Marszałek hr. Gołuchowski podziękował zebranym serdecznie.

Po powitaniu odbyły się obrady marszałków powiatowych pod przewodnictwem pos. Jędrzejowicza, w obecności marszałka krajowego.

Z Wadowic. (*Ucieczka do Ameryki. — Aresztowanie złodziei. — Pożary.*) W ostatnich czasach wyjechało do Ameryki 7 mieszkańców wyznania mojżeszowego z ul. Tatrzańskiej. Są to: Tiefenbrun szynkarz, Rapaport właściciel real. i kramarz, Loewy fabrykant mydła, Schatz właść. golarni i fryzyer, Gortel właść. sklepu mieszanych towarów i Greiner szewc; wyjechali, pozostawiając żony, dzieci i wierzycieli w rozpaczy nie tyle za nimi, ile za zabraną im gotówką i kosztownościami i oszczędzili sądom dochodzeń o lekkomyślną krydę. Ubytek tych uciekinierów w jednym miesiącu da się dotkliwie odczuć także szulerni, w której ferbel bez przeszkody na wielką skalę się odbywa (gdzie znajduje się, policya zapewne wyśledzi).

Rabunkowe kradzieże i napady, które w tutejszym powiecie przez kilka tygodni codziennie się powtarzały, zostały dzięki sprężystości inspektora policyi miejsk. p. Ubrynowskiego na razie osłabione. — Głównych sprawców przyłapano w Choczni i osadzono w aresztach sądu tutejszego. Są to parobczaki po lat 18 liczący, którym przewodził niejaki Dąbrowski. Kradzione rzeczy przechowywał jego ojciec. Do kradzieży przyznali się. Aresztowani byli już karani za złodziejstwo. Mimo przymknięcia tych rzezimieszków, rabunki w okolicy Zatora są na porządku dziennym. Urządzona na rabusiów obława nie wydała rezultatów. Także w Wadowicach ponawiają się kradzieże. Onegdaj okradziono restauracyę Szancerowej.

W ubiegłym tygodniu zniszczył pożar kilka zabudowań gospodarskich we wsi Chobot koło Wadowic — z dymem poszły dotychczasowe zbiory. Szkoda nie była ubezpieczona. Pożar wznieciło uderzenie pioruna podczas szalejącej nad okolicą burzy. W tym samym czasie w pobliskiej wsi Tarnawie zabił piorun kobietę, uderzając w dzwonicę kaplicy, w której zabobonna wieśniaczka dzwoniła „dla rozpędzenia chmur".

W Choczni zniszczył pożar realność p. Józefa Zielińskiego, który po powrocie z Ameryki urządził sobie piękne gospodarstwo. — Ubezpieczone było w tow. „Wisła", które dotąd nie wysłało komisyi, mimo, że od pożaru minęło już sporo czasu.

W Wadowicach zapalił się d. 16-go bm. w realności l. 88 w Rynku skład rupieci. Pożar groził rozszerzeniem się, mieszkańcy jednak nie wezwali straży, ale przez dwa dni gasili sami ogień — na próżno. Dopiero trzeciego dnia, kiedy ogień począł się wzmagać zawiadomiono straż, która pożar ugasiła. Niebezpieczeństwo było wielkie, zwłaszcza, że w kamienicy tej i dwu sąsiednich (jednego właściciela) niema studzien.

Z Bielska. (*Zażarte baby*). Onegdaj przyszło do bójki w tutejszem schronisku bezdomnych między 50-letnią Anną Skupieniową a 76-letnią Jadwigą Henker, w czasie której S. pokąsała do tego stopnia przeciwniczkę, że musiano odwieść ją do szpitala.

Z Białej i okolicy. Bałamucenie ludności polskiej. Odnośnie do rozsiewanych w Komorowicach wieści, że dziatwa polska z Komorowic w roku szkolnym 1912 i 1913 do szkół polskich T. S. L. w Białej przyjmowaną nie będzie — ogłaszają dyrekcye szkół T. S. L., że dzieci ze wszystkich wsi okolicznych mają wstęp do tych szkół. Wpisy odbędą się d. 29, 30 i 31 bm.

XX Zjazd T. S. L. odbędzie się w Białej d. 28—29 września. Komitet kwaterunkowy przy Kole T. S. L. w Białej prosi o wczesne zgłoszenia.

Niebezpieczny maszynista. Na żonę czeladnika malarskiego A. K. napadł onegdaj w Bielsku maszynista, Jan Sikora i usiłował dopuścić się na niej gwałtu. Na krzyk napadniętej przybiegli przechodnie i oddali napastnika w ręce policyi.

Groźny pożar na wsi. Z Dąbrowej piszą nam: Dnia 18 b. m. wybuchł w południe z niewiadomej przyczyny pożar w gospodarstwie p. Kochanka w Swarzowie. Mimo energicznej akcyi straży, pożar szalał do późnej nocy i z trudem tylko zdołano go umiejscowić. Spłonęły trzy domy wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, pełnemi tegorocznych zbiorów. Szkody bardzo wielkie.

Śmierć na grobie syna. We Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim znaleziono p. Emilię Ratke l. 40 na grobie syna, przywaloną płytą grobową. Pani Ratke w kilka godzin zmarła. Modliła się na grobie syna zakonnika-karmelity, który przed kilku miesią-

Cennik IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nr. o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 117·70

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 20 sierpnia.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·45 do 11·46; pszenica na kwiecień 11·84 do 11·85; żyto na kwiecień 9·87 — 9·88, na październ. 9·53 do 9·64; owies na pażdz. 0·00 do 0·00; na kwiecień 10·09-10·10; kukurudza na sier. 9·47 — 9·48; na maj 7·61—7·62; rzepak na sierp. 17·50 do 17·60
Oferty: lepsze. Chęć kupna: mierna. Usposobienie przyj. — Pogoda pięknie

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·30 d. osob.
9·20 d. posp.
10·45 d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
1·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
0·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
2·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9·— n. osob.
0·20 n. osob.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·05 n. posp.
9·24 n. posp.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·45 d. osob.
8·18 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
8·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
8·13 d. posp.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
8·46 n. osob.
9.35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
8·23 n. posp.
11·09 n. osob.
6·— d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
6·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

Między niebem a ziemią.



W Paryżu zdarzył się niedawno temu wypadek śmierci robotnika, który swym tragizmem poruszył opinię. Oto dwaj czeladnicy murarscy Zimmer i Conrey pracowali nad naprawą komina. Stali na wąskiej desce, przymocowanej sznurem do komina. Nagle deska się przechyliła, lecz Conrey miał na tyle przytomności umysłu, że lewą ręką uchwycił się liny, a prawą złapał za ubranie swego towarzysza Tak wisieli obaj, lecz już po minucie zaczęły Conreya siły opuszczać. Puścił tedy towarzysza, który z roztrzaskaną głową legł na bruku. Straż pożarna uwolniła wkońcu Conreya z krytycznej sytuacyi.

---

cami w klasztorze popełnił samobójstwo. Wstając chwyciła ręką za klamrę żelazną i spowodowała r u n i ę c i e p ł y t y, k t ó r a j ą p r z y g n i o t ł a.

Galicyjski przemysł cementowy. — Przemysł cementowy naszego kraju, którego początki sięgają lat ośmdziesiątych, rozwinął się znacznie w ostatnich 10 latach, specyalnie zaś fabryka cementu w S z c z a k o w e j należy do największych i najlepiej urządzonych fabryk w tej gałęzi przemysłu na kontynencie.

Niemniej fabryka cementu w P o d g ó r z u-B o n a r c e firmy B. Liban i Spółka, która bardzo dobrze prosperuje, znajduje się obecnie w stadyum rekonstrukcyi i będzie zaopatrzona w najbliższej przyszłości w najnowszego systemu piece obrotowe (Drehöfen).

W najbliższym czasie zostanie również puszczona w ruch założona przez Bank Przemysłowy fabryka cementu „Górka“ T. a. w S i e r s z y. Fabryka ta wejdzie wkrótce z produkcyą blisko 5000 wagonów rocznie na rynek zbytu.

Galicyjski przemysł cementowy, reprezentowany przez wyż wspomniane 3 fabryki, będzie tworzyć w ogólno-austryackiej produkcyi tego fabrykatu bardzo pokaźną rubrykę. Z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że wymienione 3 fabryki nie tylko pokryć mogą i pokryją obecne zapotrzebowanie w kraju i wzrost tegoż zapotrzebowania w przyszłości, ale nadto tworzyć będą bezsprzecznie poważną hyperprodukcyę.

Fabryki wymienione t. j. Szczakowa, Liban i Górka będą w możności, przy swoich obecnych urządzeniach, produkować już w ciągu przyszłego roku do 30.000 wagonów cementu portlandckiego, podczas gdy roczne zapotrzebowlanie kraju w tym artykule przekracza nie o wiele połowę tej produkcyi. — Celem utrzymania zatem produkcyi galicyjskich fabryk cementu na wysokości wydajności tychże, musi przemysł cementowy kraju naszego zająć się już dzisiaj kwestyą eksportu a to tak do Węgier jak i po za granicę cłową.

Mimo tego zajmuje się obecnie Bank Przemysłowy bardzo intenzywnie projektem budowy fabryki cementu we wschodniej Galicyi i prawdopodobnie decyzya w tej sprawie zapadnie już w jesieni lub z początkiem roku przyszłego.

Co słychać w mieście?

Kraków, 21 sierpnia.

Cukrownia w pow. krakowskim.

Projekt sfer rolniczych ziemi krakowskiej, oraz zachodniej części kraju, założenia cukrowni, zostaje nareszcie zrealizowany przy współudziale Banku przemysłowego. Potrzebna na ten cel minimalna ilość plantacyi buraków z o s t a ł a j u ż z a p e w n i o n a. Akcyą całą zajmuje się komitet ściślejszy, w skład którego wchodzą: Bank przemysłowy, oraz pp. prezes Rady pow. dr Skrzyński, członek krakowskiego Tow. rolniczego Żeleński i członek Wydziału pow. r. m. Judkiewicz.

Cukrownia, której koszt budowy preliminowany jest n a k w o t ę o k o ł o 6,000.000 k., powstanie w gminie Bieńczyce przy stacyi kolejowej Mogiła, linii kolejowej Kraków-Kocmyrzów. Cukrownia ta projektowaną jest na produkcyę 100.000 cet. metr cukru rocznie. Grunta potrzebne zostały już zakupione, b u d o w a r o z p o c z ą ć s i ę m a b e z z w ł o c z n i e.

Większość kapitału projektowanej fabryki jest już zapewnioną. Dalsze zgłoszenia udziałów przyjmuje filia Banku przemysłowego w Krakowie.

Z teatru miejskiego. Nowy sezon krakowskiego teatru rozpoczyna się w sobotę 24 b. m. przedstawieniem „Legionu“ St. Wyspiańskiego, który w ubiegłym sezonie osiągnął liczbę 25 reprezentacyi. W ciągu przyszłego tygodnia ukaże się kolejno na scenie krakowskiej: w niedzielę 25 b. m. „Kościuszko pod Racławicami“ w nowej wspaniałej inscenizacyi w dekoracyach wykonanych według wskazówek Wł. Tetmajera i kostyumach podług szkiców W. Kossaka. W poniedziałek 26 b. m. „Car Paweł I“ Dymitra Mereżkowskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. We wtorek 27 b. m. „Wesele“ St. Wyspiańskiego, we środę 28 b. m. „Noc listopadowa“ St. Wyspiańskiego, we czwartek 29 b. m. „Kordyan“ J. Słowackiego, w piątek 30 b. m. „Warszawianka i Sędziowie“ St. Wyspiańskiego.

Budowa nowej linii tramwajowej. Prace około budowy nowej linii tramwajowej postępują szybko naprzód.

W najbliższym czasie rozpoczną się przygotowawcze prace około zniwelowania terenu w ul. Starowiślnej i w ul. św. Gertrudy. Wczoraj przystąpiono już do robót niwelacyjnych przy placu Wszystkich Świętych. Cała droga od trzeciego mostu na Wiśle, aż do kościółka św. Salwatora na Zwierzyńcu będzie nieco podwyższoną dla wygodniejszego kursowania tramwaju. Na linii tej zniesione będą również zajmujące dość dużą przestrzeń ścieki kamienne. W miejsce ich zaprowadzone będą ścieki innego typu, zajmujące daleko mniej miejsca. Na Zwierzyńcu w ul. Kościuszki wre również gorączkowa praca robotników około zniwelowania, podwyższenia i rozszerzenia tamtejszej drogi. Po przygotowaniu drogi pod trasę kolei elektrycznej założone będą tory, poczem zaciągnięte zostaną druty do przewodów prądu elektrycznego.

Z Wystawy architekt. W pawilonie głównym ustawiono piękny ołtarz z metalu. Kompozycya ta, całkowicie z blach bronzowych odkuta i trybowana, wskazuje na wysoki stan rękodzieła, który taką pracą poszczycić się może. Ołtarz jest pomysłu art.-rzeźbiarza p. J. Szczepkowskiego a wykonania firmy p. M. Jarra w Krakowie.

Przed ołtarzem zawieszono lampę wieczną pomysłu tego artysty. W tej samej sali ustawiono pięknie wykonany dębowy konfesyonał według projektu p. Konzeka. Projekt nagrodzony został na konkursie w roku 1911. Konfesyonał nosi cechę zupełnie nowoczesną co do form a w urządzeniu i rozmiarach odpowiada wszelkiej praktyczności koniecznej w tym sprzęcie kościelnym. Piękne wykonanie jest zasługą zakładu stolarskiego p. Brzyńskiego.

Z teatru w Parku krak. Dramat p. Andrzeja M a r k a p. t. „Królowa Sabat“ (Noemi), grany obecnie na scenie letniego teatru w Parku krak. budzi duże zainteresowanie tak ze względu na środowisko, w którem rozgrywa się akcya, jak również na jej treść. Środowiskiem tem jest życie rodzinne żydów-ortodoksów, a treścią akcyi smutna historya panny wykształconej, która nie mogąc żyć w otoczeniu ludzi uznających tylko dwie świętości: rabina i pieniądz — kończy śmiercią samobójczą.

Sztuka p. A. Marka cieszyć się będzie zapewne długo wielkiem powodzeniem, bo autor ukazuje w niej kilka charakterystycznych postaci spotykanych codziennie a przecie mało znanych i daje poznać kilka zwyczajów z ich codziennego życia, które w bliższych szczegółach znają tylko współwyznawcy: dla przeklętych „gojów“ niema do niego dostępu. W kreśleniu figur i środowiska znać pewną rękę młodego autora i bezpośrednią obserwacyę — ale opracowaniu akcyi w całości można zarzucić wiele, głównie zbytnią rozciągłość: skromną treść urozmaicać mają deklamacyjne dyalogi. Pisane wprawdzie są językiem pięknym, nie brak im myśli — ale ani nie rozwijają, ani nie posuwają naprzód akcyi. Autor nie umiał, a prawdopodobnie nie chciał wyzyskać także środowiska i scharakteryzował typy dość jednostronnie.

Sztukę grano poprawnie z dobrem przygotowaniem. Z grających wyróżnili się p. p.: Rozwadowska, Turski, Kolman, Grabowska i Orwid. Noemi-Zalewska miała tylko kilka dobrych momentów. *m.*

Turniej tennisowy urządzany staraniem sekcyi tennisowej Klubu sport. „Makkabi“ rozpocznie się d. 31 bm. na placach w miejskim parku dra Jordana. Komitet turniejowy zaprasza szereg klubów tennisowych i sportowych, oraz wszystkich krakowskich i krajowych tennisistów do wzięcia udziału w turnieju. Zgłoszenia przyjmuje p. J. Landau (ul. Bonerowska 10, tel. 2050/II.).

Dręczenie drobiu. Krak. Tow. opieki nad zwierzętami wysłało następującą prośbę do magistratu m. Krakowa:

Od dawnych lat przechował się w kraju naszym barbarzyński i za granicą nie tolerowany zwyczaj, że przeznaczony na sprzedaż drób, bywa w nocy lub nad ranem za nogi skrępowany i do miasta na targ przywożony, gdzie znów przez kilka godzin leży w lecie na upale bez wody, w zimie zaę w stanie zdrętwiałym na mrozie, w razie sprzedaży, tylko przez śmierć uwalnianym zostaje od straszliwych męczarni. W braku nabywcy zaś w takim samym opłakanym stanie i do tego bez pożywienia i wody bywa znów z powrotem odwożony na wieś.

Interwencya członków krak. Towarzystwa ochrony zwierząt, jak również sfer poza Towarzystwem stojących, żadnego nie odnoszą skutku, gdyż lud nasz, jeszcze surowy, nie odczuwa grozy katuszy, jakie temu ptactwu zadaje.

Nie pozostaje tedy nic innego, jak tylko wzdanie przymusowych zarządzeń i to ze strony kompetentnych władz i zapobieżenie w ten sposób nieludzkiemu dręczeniu drobiu.

To też Wydział krak. Tow. opieki nad zwierzętami na posiedzeniu swem w dniu 5 lipca br. jednomyślnie uchwalił zwrócić się z uprzejmą prośbą do Świetnego Magistratu, ażeby raczył łaskawie wydać odpowiednie zarządzenia w tym kierunku, a tem samem położył tamę tym barbarzyństwom, które chyba naszemu miastu tylko ujmę przynoszą.

Zdaniem wspomnianego Wydziału byłoby może wskazanem, ogłosić w przyległych gminach, że przywożony na targ drób, nie uniesczony swobodnie w klatkach (kojcach), ze skrępowanemi nogami nie będzie do miasta wpuszczanym.

Petycyę Towarzystwa opieki powinien Magistrat życzliwie rozważyć.

Czerwonka (dyzenterya) na Krowodrzy. W ciągu ostatnich dwóch tygodni stwierdzono w Krowodrzy w kilkunastu domach wypadki czerwonki, zawleczonej z sąsiedniej gminy Bronowice wielkie. Wobec przepełnienia oddziału zakaźnego szpitala św. Łazarza oraz szpitala św. Ludwika otwarto miejski szpital, w którym leczy się 28 osób — równocześnie zarządzono wszystkie środki, celem ograniczenia dalszego szerzenia się i zwalczania tej choroby. Ponieważ najważniejszem źródłem zakażenia jest człowiek chory na czerwonkę, miejski Urząd Zdrowia zwraca się z prośbą do publiczności o możliwie wczesne doniesienie mu o każdym, nawet wątpliwym lub podejrzanym wypadku tej choroby.

(Razem w Krakowie około 100 ludzi dotkniętych jest tą chorobą *przyp. red.*)

Benefis Kalicinskiego znanego piosenkarza kabaretowego, odbędzie się w „Wesołej Jamie“ na wystawie architektonicznej we wtorek 27 bież. m. P. Kaliciński odśpiewa szereg nowych piosenek Boya.

Z „Sokoła“. Naczelnik „Sokoła“ wzywa członków oddziału karabinowego na ćwiczenia, które odbywają się od dnia dzisiejszego codziennie o godz. 6 wiecz.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj rano z okna I piętra w przytułku św. Alberta wypadł 75 letni starzec Dawid Rubinstein. Wezwane pogotowie skonstatowało złamnie nogi. W stanie groźnym odwiozło Pogotowie Rubinsteina do szpitala Bonifratrów.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem przy ul. Zwierzynieckiej robotnica fabryki cygar, A. G. licząca lat 22 zażyła trucizny w celu samobójczym. Pogotowie przepłukało denatce żołądek. Życiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z kroniki żałobnej.

Marya Kalczyńka, lat 69, zmarła 19 bież. m.

Julia Pałamykowa, lat 27, zmarła 20 bież. m.

Julia Trzecińska, lat 57, zmarła 19 bież. m.

Władysław Wilhelm Wojnar, lat 24, zmarł 19 b. m.

Uduszony przez żonę.

(*Oryginalna korespondencya „Nowin“*)

Nowy Sącz, 20 sierpnia.

Przed kilku dniami znaleziono we wsi Zbęk ad Jelna zwłoki wisielca w stodole. W wisielcu rozpoznano Wawrzyńca Kubisza gospodarza. Przeprowadzone pobieżne oględziny lekarskie wykazały, iż samobójstwo jest wykluczone. Kubisz został wpierw uduszony, a następnie powieszony. Żandarmerya przeprowadziła śledztwo, które dotychczas nie wydało pozytywnych rezultatów Sprawę oddano do sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Wawrzyniec Kubisz, biedny wyrobnik w poszukiwaniu lepszego zarobku wyjechał do Ameryi przed 2 laty pozostawiając w domu młodą małżonkę. Od czasu do czasu przysyłał stamtąd poważniejsze kwoty pieniężne żonie Maryi. Lekkomyślna małżonka wraz z kochankiem swoim Stanisławem Dumaną trwoniła jednak wszystko. Naturalnym biegiem rzeczy majątek uszczuplał się, to też mąż po przyjeździe rozpatrzywszy się w stosunkach, robił wyrzuty żonie, często nawet argumentacye swoje popierając pięścią. Żona teraz często opuszczała męża, spędzała kilka dni z kochankiem i znów powracała do domu.

Dnia 14 bm. kosił zboże Kubisz u sąsiadów Sądków, po ukończeniu pracy raczył ich wódką, również i żonę częstował, lecz ta odmówiła. Z tego powodu przyszło do kłótni między małżonkami. W nocy o godz. 12 rozległo się u Siemieńskich mieszkających opodal gwałtowne stukanie do drzwi. Otworzyli je i wpuścili Kubiszową do wnętrza; zdenerwowana w najwyższym stopniu, opowiedziała zdumionym sąsiadom, że mąż ją dusił, że z trudnością wyrwała się, następnie prosiła, aby jej pozwolono do rana pozostać. Na wspólnej pogawędce spędzili całą noc, ze świtem odprowadzili Kubiszową do domu. Brama od stodoły na oścież otwarta, słoma rozrzucona, posłanie zburzone, przejęły ich trwogą, wiedzeni przeczuciem weszli do wnętrza.

Przedstawił im się straszny widok: **na belce zobaczyli trupa Kubisza, powieszonego na lince.** Rzucili się na ratunek — napróżno. Zaalarmowano żandarmeryę. Przeprowadzone śledztwo na miejscu obciążyło silnie Kubiszową. Nie przyznaje się wcale do winy, owszem twierdzi, iż mąż ją dusił, że ledwo umknęła, prawdopodobnie z obawy przed sądem powiesił się. Córka wisielca również nic nie wie, mówiła, iż słyszała, że ojciec kłócił się tylko z matką.

Oględziny wykazały, iż wykluczone jest samobójstwo przez powieszenie. — Zwłoki nieszczęśliwego pochowano w Przydonicy, konduktowi pogrzebowemu towarzyszyły tłumy okolicznych wieśniaków. Dzisiaj wyjechała komisya sądowo-lekarska ze sędzią śledczym p. Stiasnym na cele celem dokonania sekcyi i wyświetlenia sprawy.

Mari.

Najbrzydszy ptak na świecie.



Ogród zoologiczny w parku Regenta w Londynie otrzymał w tych dniach niezwykle rzadki okaz: rodzaj bociana o dziobie kształtu pantofla. Ptak ten żyje w bagnach Górnego Nilu i żywi się wyłącznie rybami. W zoologii jest jeszcze nie znany i niema przeto nazwy. Jest nadzwyczajnie złośliwy i rzuca się nawet na swego dozorcę. Przysłał go ze Sudanu w darze dla ogrodu zool. generał Wingate, który otrzymał od krajowca jajo ptaka i dał kurze do wysiedzenia. Opinia przyrodników zgodna jest w tem, że jest to najbrzydszy ptak, jakiego znamy.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

O ugodę polsko-ruską.

Konferencya pos. Lewickiego z bar. Heinoldem. — Pojednawcze stanowisko Rusinów.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się konferencya bar. Heinolda z prezesem klubu ukraińskiego drem K. Lewickim. Przedmiotem konferencyi była sprawa uniwersytetu ruskiego, sprawa reformy wyborczej do Sejmu i szereg ekonomicznych żądań ruskich.

Pos. Kost Lewicki stał na dostatecznie już znanem stanowisku ruskiem, że między kwestyę uniwersytecką a sprawą sejmowej reformy wyborczej nie może istnieć *iunctim*. Następnie domagał się ustalenia tekstu orędzia, bo to właśnie będzie ułatwieniem dla rokowań. **Nie leży bowiem zupełnie w zamiarach ukraińców, oświadczył p. Lewicki zmiana, dzisiejszego istniejącego *status quo* na uniwersytecie lwowskim.** Przeciwnie, w interesie ukraińców leży do czasu aktywowania uniwersytetu ruskiego utrzymanie *status quo* na obecnym uniwersytecie, a więc Rusini nie żądają uszczuplenia polskiego stanu posiadania, **a po uzyskaniu swojego uniwersytetu nie będą rościć do uniwersytetu polskiego żadnych pretensyi.**

Co do reformy wyborczej do Sejmu minister Heinold oświadczył, że nie może sprawy tej poruszać przed otrzymaniem relacyi

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

24 sierpnia
Sobota:
„Legion“.

25 sierpnia
Niedziela:
„Kościuszko pod Racławicami“.

26 sierpnia
Poniedziałek:
„Paweł I“.

27 sierpnia
Wtorek:
„Wesele“.

28 sierpnia
Sroda:
„Noc listopadowa“

29 sierpnia
Czwartek:
„Kordyan“.

30 sierpnia
Piątek:
„Warszawianka“,
„Sędziowie“,

31 sierpnia
Sobota:
„Kobiety, gra i wino“.

1 września
Niedziela
„Legion“.

2 września
Poniedziałek
„Kobiety, gra i wino“.

3 września
Wtorek:
„Paweł I“.

4 września
Sroda:
„Kobiety, gra i wino“.

5 września
Czwartek:
„Złota czaszka“.

6 września
Piątek:
„Kobiety, gra i wino“.

Teatr w parku krak.

Sroda:
Królowa Saba

Czwartek:
„Krowoderskie zuchy“

Teatr na wystawie architektonicz.

Środa:
„Wesoła Jama“
Kabaret.

Teatr Nowości.

Nadpowietrzne akrobaci.
Chińskie cienie.
Maryla Felice piośniarka kabaretowa.
Burleska „Głodomór galicyjski“.
Żonglerzy.
Momus krak.
Początek o g. 8 wieczór.

Edison.

Początek o god. 8 i pół wieczór.

od namiestnika Bobrzyńskiego. Gdy się to jednak stanie, rząd podejmie rokowania z Rusinami. Co do zwołania Sejmu dotychczas nie poczyniono żadnych zarządzeń. Rząd czeka na przebieg konferencyi klubów i obrad komisyi sejmowej reformy wyborczej.

Poseł Lewicki zaznaczył w końcu, że Ukraińcy obstają dalej przy żądaniu, aby rokowania o uniwersytet ruski prowadzono były we Wiedniu, a rokowania o sejmową reformę wyborczą we Lwowie.

O pragmatykę służbową dla urzędników państwowych.

Izba Panów robi trudności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Izba panów wybrała jeszcze w marcu osobną komisyę dla obrad nad pragmatyką służbową. W czerwcu wybrała ta komisya, na której czele stoi bar. Czedik, podkomitet dla obrad szczegółowych.

Obecnie donosi *„N. Fr. Presse“*, że podkomitet ten podejmie we wrześniu swoją pracę. W Izbie panów wyłoniły się **znaczne trudności** przeciw pragmatyce. Istnieją w Izbie 3 grupy, z których każda chce innego załatwienia sprawy.

Jedna grupa członków Izby panów jest zdania, że wogóle nie należy uchwalać pragmatyki służbowej. Druga grupa nie solitaryzuje się z powyższem zapatrywaniem i chce pragmatyki służbowej, lecz domaga się zmian w tekście projektu. Grupa ta chce wrócić do pierwotnego tekstu rządowego, zwłaszcza odnośnie do przepisów, traktujących o dyscyplinie. Grupa trzecia wreszcie chce, aby pragmatyka nie regulowała sprawy płac i pensyi urzędników. W tym względzie powinna być uchwalona zupełnie nowa ustawa, naturalnie o ile się znajdzie pokrycie dla zwiększonych wydatków.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 20. sierpnia termometer doszedł od 12·4 do 27·2 C. barometr powoli opadał.

Dnia 21-go sierp. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 738·0 mm.

Stan termometru: 16·8 C.

Wiatr cisza.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 22·2 C., najniższa 4·0 C. Ciśnienie powietrza 593mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: pogoda.

Udział posłów w kongresie eucharystycznym.

Protest posła Lewickiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Centralny komitet kongresu eucharystycznego wystosował do Izby posłów pismo z zapytaniem, którzy posłowie wyznania rzymsko-katolickiego pragną wziąć udział w uroczystym końcowym obchodzie w dniu 15 września. Urzędujący wiceprezydent Izby Jukel wystosował w tym duchu zaproszenie do wszystkich posłów wyznania rzymsko katolickiego.

Wczoraj zjawił się u wicepr. Jukla poseł Kost' Lewicki i założył protest przeciw temu, iż zaprasza się tylko posłów rzymsko-katolickich. W ten sposób uniemożliwia się udział w kongresie wyznawcom obrządku grecko-katolickiego i ormiańsko-katolickiego. Podobny protest złożył także p. Lewicki w centralnym komitecie eucharystycznym.

Nieunikniony wybuch wojny między Bułgaryą a Turcyą.

Sofia. (Tel. wł.). W tutejszych kołach wojskowych i w prasie nieoficyalnej panuje wielkie rozdrażnienie. **Uważają wybuch wojny za nieunikniony, jeśli tylko Albańczycy będą dalej kontynuowali swój marsz na Saloniki i posuną się po za Koprili.**

Ks. Biskup Bandurski umierający.

Lwów. Ks. biskup Bandurski **leży od trzech tygodni obłożnie chory.** — Początek choroby datuje się od ostatnich dni lipca. Wówczas to, skutkiem wytężającej pracy ks. biskup zapadł na bólo w lewej nodze, wywołane przez zapalenie żył z następowem wytworzeniem się skrzepów. Chory ma stale gorączkę i od 3 bm. nie opuszcza łóżka. Stan ks. biskupa od samego początku choroby **jest ciężki**, tembardziej, że chory cierpi także na zapalenie śródsierdzia. Dnia 17 bm. stwierdzono zawał krwawy w płucach, następnie zapalenie w dolnym płacie płuca lewego a wczoraj rano także zapalenie płuca po stronie prawej. Temperatura 39·1, tętno 120. — **Stan jest bardzo ciężki.** Koło łoża chorego czuwa prof. dr Rencki.

Lwów. *(Tel. wł.).* Stan zdrowia ks. biskupa Bandurskiego dzisiaj jest bez zmiany i na ogół **bardzo ciężki. Możliwa jest katastrofa lada chwila.**

W mieście panuje ogólne przygnębienie. Przed pałacem biskupa gromadzą się tłumy publiczności.

Słychać płacz kobiet. Lekarze nie odstępują od łoża chorego.

Ponowna audyencya barona Heinolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bar. Heinold jeszcze w bieżącym tygodniu uda się na ponowną audyencyę do cesarza w Ischlu.

Nowe banknoty 100 koronowe.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* „N. Wr. Tagblatt“ donosi, że Bank austro-węgierski w październiku wyda nowe banknoty 100 koronowe. Potrzeba emisyi nowych banknotów wywołaną została względami technicznymi. Chodzi o to, aby nowe banknoty były bardziej proste, nie tak skomplikowane, gdyż tylko w ten sposób będzie można odrazu odróżnić falsyfikat od prawdziwego banknotu.

Zwycięstwo stajni ks. Lubomirskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszych wyścigach o nagrodę św. Szczepana, jedną z największych na Węgrzech, otrzymał II nagrodę koń „Bartek“ ze stajni ks. Lubomirskiego, ten sam, który podczas tegorocznego austr. Derby tak dzielnie się spisał.

Centrum spisku wojskowego.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Moskwy, że wykryto tam centralną siedzibę spisku wojskowego, który postawił sobie za zadanie zrewolucyonizowanie armii i marynarki w całej Rosyi.

Gilotyna w Danii.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Wchodząca obecnie w życie nowa duńska ustawa karna zaprowadza gilotynę zamiast dotychczasowego topora przy wykonywaniu wyroków śmierci. Wogóle nowa ustawa wywołała rozczarowanie, gdyż powszechnie sądzono, że kara śmierci będzie zniesioną.

Zamach na szefa batalionu.

Wyrok wojskowej organizacyi rewolucyjnej.

Warszawa. Wczoraj na Powązkach saper, którego skazano na roboty karne, napadł na szefa batalionu ks. Tumanowa w jego mieszkaniu, zranił ciężko księcia oraz jego żonę. — Sprawcę zamachu zastrzelił szyldwach.

Warszawa. (Tel. wł.) Okazuje się, że zamach na księcia Tumanowa **został dokonany na mocy wyroku wojskowo-rewolucyjnej organizacyi.** Wczoraj rano w obozie powązkowskim wpadł do domu dowódcy batalionu pułkownika ks. Tumanowa szeregowiec Szwed i zaczął strzelać z karabinu do znajdujących się w pokoju ks. Tumanowa, jego żony, oraz ordynansa, który usiłował Szwedowi wyrwać karabin.

Ks. Tumanow otrzymał postrzał w pierś, ordynans otrzymał ranę w brzuch, żona księcia, ugodzona kulą, uległa skomplikowanemu złamaniu nogi. Po tych strzałach Szwed wyskoczył przez okno. Wartownik widząc uciekającego żołnierza dał strzał, kładąc go trupem na miejscu.

Szwed dzisiaj miał być odstawiony do sądu wojennego celem odczytania mu wyroku, skazującego na 2 lata batalionów dyscyplinarnych. Ks. Tumanow znany był jako bezwględny despota i prześladowca żołnierzy.

Stan zdrowia wszystkich rannych jest beznadziejny.

Zgon prof. Winiarza.

Ofiara ukraińskich borb.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj zmarł prof. uniwersyt. Alojzy Winiarz.

Na prof. Winiarza, jak wiadomo w czasie demonstracyi na uniwersytecie, napadło kilku hajdamaków i dotkliwie obili go pałkami. Od tego czasu prof. Winiarz czuł się wciąż niezdrów i śmierć nastąpiła w skutek choroby mózgowej.

Ze świata.

Zazdrość żandarma. Żandarm stacyi Siedlce, w Król. Polskiem, Wiszniuta, powróciwszy do domu nie zastał żony. Gdy udał się na jej poszukiwania, spotkał ją w towarzystwie żandarma Romaniuka i, uniesiony gniewem i zazdrością, dał do Romaniuka trzy strzały z rewolweru, raniąc go w prawą nogę, poczem odciął mu pałaszem prawą dłoń, dwa palce u lewej ręki i zadał ciężką ranę w głowę. Romaniuka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.
przez MICHAŁA ZEVACO.
378 (Ciąg dalszy).

Nostradamus nie nalegał już więcej, aby go wpuszczono do Luwru. Rozumiał, że byłoby to naprózno. A jednak musi się widzieć z królową.

Czegoż się od niej spodziewał? Wszak wiedział, że nic nie złamie woli Katarzyny Medycejskiej.

Królewicz-Rębacz wiedział, iż mały książę Henryk nie jest prawym synem królowej. To było ostatecznem, ażeby musiał umierać nieodwołalnie.

Wiedział więc Nostradamus, że niczego od niej spodziewać się nie może. Ale musi próbować nawet najnieprawdopodobniejszych środków! Jego Marya żyje! Umrze, jeśli jej syn zginie!...

Tak więc, ma stracić jednocześnie żonę i syna, odnalezionych tak niespodzianie!

Próbował suggestyą oddziałać na wolę królowej, lecz okazało się, że pomimo nadzwyczajnych wysiłków nie mógł tego uczynić na taką odległość. Więc, poznawszy nieudolność swoją, płakał bezsilnemi łzami...

Przyszedł teraz do Luwru, ażeby prosić, grozić i uzyskać w końcu z bliska to, czego nie mógł osiągnąć z daleka.

Lecz Katarzyna Medycejska zakazała wpuszczać czarodzieja do pałacu, bojąc się zabobonnie obecności jego przy małym Henryku.

Kiedy oficer straży rzekł mu stanowczo:

— Nie można wejść!... Przedewszystkiem panu... — Nostradamus w przystępie bezsilnej rozpaczy pomyślał o trujących pigułkach, które stale nosił przy sobie, postanawiając zakończyć życie czemprędzej.

Po chwili jednak pomyślał, skłoniwszy smutnie głowę:

— Jeszcze czas! Walczmy, dopóki syn mój nie umrze!...

Jego syn!... Ta myśl panowała w nim ponad wszystko! Ponad miłość, budzącą się w jego sercu z całą namiętnością, młodszą i gorętszą jeszcze niż w latach młodości, miłość upiększoną męczeńską poezyą, uszlachetnioną przez cierpienia i tęsknotę, spotęgowaną przez gorącą miłość Maryi dla niego.

Lecz tak samo jak ona mówił sobie: „Ocalić syna!"

Oboje przepędzili razem, jak niegdyś nad brzegiem Sekwany noc i dzień cały, trzymając się za ręce i patrząc sobie w oczy. Tylko teraz usta ich nie szeptały słów miłosnych, ani opowiadały o żalu, o tęsknocie, o rozłączeniu: mówiły tylko o dziecku!...

Więc oto teraz szorstko wymówione słowa oficera: Nie wolno wejść! zabrzmiały w głowie Nostradamusa jak dzwon pogrzebowy zwiastujący śmierć jego syna na szafocie.

A od tej okrutnej chwili dzieliło go tylko dwanaście godzin zaledwie. Za dwanaście godzin odbędzie się egzekucya.

Odstąpił kilka kroków na bok i wpijając paznokcie w ciało, jęknął głucho:

— Wszystko stracone! Koniec!...

Wtem jakaś jaśniejsza myśl błysnęła mu w głowie. Iskierka nadziei rozproszyła czarne chmury w sercu. Szybko wyjął tabliczki pergaminowe, które zawsze nosił przy sobie i pisał:

„Pani, napróżno starałem się dojść do ciebie. Oto, co chciałem ci powiedzieć: konieczne jest, abyś jutro rano była obecna podczas egzekucyi. Ja tam będę także. Bądź niezawodnie na placu Greve, chodzi bowiem o szczęście twego syna...

Nostradamus".

Pisząc to, Nostradamus miał jedynie na myśli możliwość zbliżenia się i mówienia z Katarzyną. Lecz gdy napisał ostatnie wyrazy: *chodzi bowiem o szczęście twego syna...* i bezmyślnie je powtórzył, zastanowił się na chwilę. Potem oczy jego zaświeciły blaskiem nadziei.

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.